





Dyrektor i Kierownik Artystyczny
EWA MICHIK

Z-ca Dyrektora
ZENON HAJDUGA
Kierownik literacki
JÓZEF OPALSKI



PANI MARIA BILLIZANKA

W jednym z wywiadów Pani Maria Billizanka powiedziała: „Nie ma sceny w Krakowie, na której nie usiłowałabym organizować teatru dla dzieci”. To oczywista prawda, i myślę, że niejedno dziecko pokolenia międzywojennego i powojennego pamięta o tym do dziś. Teatr dziecięcy Marii Billizanki na „scenie ogromnej” to kontynuacja jednej z wielkich idei Osterwy. Jeszcze teraz ze wzruszeniem Pani Maria wspomina pierwszą rozmowę z mistrzem, który przed laty zaproponował młodej absolwentce Miejskiej Szkoły Dramatycznej w Krakowie

prowadzenie sceny dziecięcej w Teatrze im. Słowackiego. Radość z możliwości rozwoju idei teatru dziecięcego na stałej scenie w dostojnym teatrze trwała krótko, bowiem wraz ze zmianą dyrektora Teatru rozwiązał się dopiero co raczkujący „teatr ogromny” Marii Billizanki. Cicho i niepostrzeżenie zdjęto z afiszów „czarującą i niezwykłą” (tak mówiło się wtedy po mieście i w lokalnych redakcjach) adaptację „Robinsona Cruzoa” wyczarowaną przez Panią Marię, w teatrze u Osterwy.

Cóż... Został jednak zrobiony pierwszy krok, pozostała absolutna wiara Pani Marii w najmłodszego widza i w potrzebę kontynuacji rozpoczętego dzieła. I chociaż wkrótce potem nastąpiły lata trudne — Pani Maria nie traciła czasu, ani wiary. Organizowała amatorskie zespoły, próbowała zachęcić wszystkich tych, którym idea teatru dziecięcego była bliska. Teatr przy dębnickiej ulicy Czarodziejskiej, w sali Saskiej... Potem nastąpiła tragiczna wojna...

W wyzwolonym Krakowie pierwszą myślą Pani Marii było wyrwanie dzieci ze świata koszmarniej okupacyjnej rzeczywistości. Podczas gdy dymiły jeszcze ruiny miasta mała grupka aktorów złączyła się w Teatrze Starym pod nazwą „WESOŁEJ GROMADKI”. Byli tutaj znakomici już wtedy artyści — Tadeusz Łomnicki, który właśnie w „Wesołej Gromadce” debiutował jako tłusty Jasio, był Wiktor Sadecki, była Danuta Szaflarska. Ta naprawdę wesoła gromadka młodych aktorów pod opieką Marii Billizanki zaprezentowała już w 1945 roku dwa przedstawienia — „Bekse” oraz opowieść „O krasnoludkach i sierotce Marysi”.

Z roku na rok, przez całe dziesięciolecie repertuar „Wesołej Gromadki” wypełniał się coraz ciekawszymi tytułami i inscenizacjami. Bajki Billizanki, Andersena, Konopnickiej, Londona i młodej Anny Świrczyńskiej — ulubionej dziś poetki Pani Marii i jej wiernej współpracownicy w kolejnych latach wzmagań, w latach małych i wielkich radości. Autorstwa Anny Świrczyńskiej był uroczy anons skierowany zarówno do tych, którzy nie potrafili jeszcze składać pierwszych literek jak również tych, którzy z pękatymi tornistrami „pędzili” do Teatru Pani Marii.

Oto jak brzmiał ten „reklamowy” tekst:

„KTO MA USZY NIECH SŁUCHA, KTO MA OCZY NIECH NIMI SPOZIERA, KTO MA USTA NIECH JE Z DZIWU OTWIERA! BO TU BĘDZIE SIĘ GRAĆ DLA DZIECI PRZEDSTAWIENIA!

NIECH TU PRZYJDĄ DUŻE I MAŁE, CZARNE I BIAŁE, PYZATE, KUDŁATE I PIEGOWATE! NIECH TU PRZYJDĄ ZUCHY I LENIUCHY, GRUBASY, GŁUPTASY I SPORTOWE ASY! (...)

BO TU BĘDĄ SIĘ GRAŁY RÓŻNE WIDOWISKA-DZIWOWISKA, WIELE CUDOW ZOBACZYCIE Z BLISKA. GÓRY, MIASTA, GWIAZDY, MORZE, TO, CO JEST I CZEGO WCALE BYĆ NIE MOŻE, ŚWIAT PRAWDZIWY I Z BAJKI DZIWY. TU BĘDĄ SZTUKI O PRZYGODACH, OBCYCH KRAJACH I DALEKICH NARODACH; O TYM CO JEST, CO BĘDZIE, CO BYŁO I JAK KOCHAĆ SVOJĄ ZIEMIĘ MIŁĄ. SZTUKI DO ŚMIECHU I PŁACZU I TAKIE, ŻE NA NICH DZIECI Z UCIECHY SKACZĄ. (...)

Zaiste, trudno było się wtedy oprzeć nawet sportowym asom!

Kiedy „Wesoła Gromadka” otrzymała własny lokal przy ulicy Karmelickiej i Krupniczej, w którym dawniej mieściło się kino Scala, teatr Marii Billizanki ruszył pełną parą. W trzy lata od pierwszej premiery „Wesoła Gromadka” nieco „spowaźniała” i przyjęła nową nazwę: „PAŃSTWOWY TEATR MŁODEGO WIDZA”. Wystawiono w nim wiele prapremier, wiele sztuk pisanych specjalnie dla tej sceny. A Pani Maria dalej przyciągała znakomitości Krakowa. Utalentowani młodzi twórcy: aktorzy, scenografowie, kompozytorzy mieli zawsze otwarte drzwi w Teatrze Młodego Widza. I kiedy dziś

przeglądałam skrupulatnie prowadzoną przez Panią Marię osobistą kronikę tamtych lat, aż trudno uwierzyć, że na tej małej scenie zmieściło się tyle wspaniałych nazwisk. Zmieniały się nazwy, nazwiska aktorów, reżyserów, zmieniały się tytuły kolejnych sztuk. Z dnia na dzień dorósł Teatr Młodego Widza. W dniu 1 stycznia 1958 roku nad gmachem budynku u zbiegu ulicy Karmelickiej i Krupniczej zapalił się nowy neon z napisem PAŃSTWOWY TEATR ROZMAITOŚCI. Idea Osterwy, „Wesołej Gromadki” i marzenia dyrektora Teatru Rozmaitości Marii Billizanki nabierały nowego sensu. Rozszerzyły się znacznie możliwości działania teatru objazdowego i tym samym zaistniały znakomite warunki do kontaktów z widownią odległych od Krakowa wsi, miast i miasteczek. Pani Maria mimo rozlicznych obowiązków pozostawała wciąż taka sama. Pełna miłości do dziecka, pomysłów i chęci działania. Kierowała Teatrem, reżyserowała, grała, czasami prowadziła konferansjerkę... Nie sposób było ją zatrzymać na miejscu, w Krakowie. Razem z Teatrem „wędrowała” po Polsce, w wolnych zaś chwilach pisała sztuki dla dzieci. Lata te Pani Maria wspomina z największą radością. Mówi, że zapal wiara i... ciężka praca dały jej olbrzymie możliwości nauki i twórczego wyży-

cia się jak również poznania wspaniałych ludzi — Wojciecha Brydzińskiego, Jaracza, Frenkla, Solskiego, Wysockiej — z którymi to grywała w „różnych Krynicach i Szczawnicach”. I gdyby jeszcze przypomniać dziesiątki, a może nawet setki sztuk wystawionych pod jej kierownictwem, przy jej udziale czy współpracy! Niezwykły talent Marii Billizanki i osobowość „najlepszej znawczyni psychiki dziecka” (jak mawiał Roman Szydlowski) w świat dziecka wniosły wiele radości i intymnej atmosfery rodzinnego ciepła. To ciepło „rozdaje” Pani Maria po całej Polsce. Od scen w Sosnowcu przez improwizowane scenki we wsiach i miasteczkach, od Szczecina po Lublin. Niestrudzenie, z całym poświęceniem i oddaniem. Z tą samą radością, która towarzyszyła jej przed laty w Teatrze Młodego Widza i Teatrze Rozmaitości, wpisaną w marszowe słowa „Wesołej Gromadki”: „Wiwat śpiew, tańca rytm, słowa czar!”. PRZEZ CAŁE 45 LAT! OD „BEKSY” PO „CZERWONEGO KAPTURKA”. Dzisiaj Pani Maria zaprasza jeszcze raz wszystkie dzieci: „duże i małe, czarne i białe, pyzate, kudłate i piegowate zuchy i leniuchy, grubasy i głup-tasy” — w nowy świat — świat Kopciuszka, Pani Goździkowej Gwiazdonia, Baby Dziwo i pięknego Królewicza. WIWAT ŚPIEW, TAŃCA RYTM, SŁOWA CZAR!

Stanisław Mędak



Streszczenie bajki o Kopciuszku

Słyszeliście już z pewnością opowieść o Kopciuszku. I wiem, teraz jesteście trochę niespokojni, bo oto za chwilę to, co opowiadała wam mama lub babcia zobaczycie na scenie.

Tak, tak, nie wszystkie dzieci mogą po lekcjach spędzać czas na wesołej zabawie. Są i takie, które muszą pomagać chorej mamie. Ale bywają i takie, które mamy nie mają. A przecież wszyscy wiemy, że

tak, jak mama nikt inny na świecie nie potrafi nas kochać. Tak było właśnie z Kopciuszkiem, małą dziewczynką, której mama umarła. Tata Kopciuszka ożenił się po raz drugi z panią, która miała dwie córki. Tata oczywiście kochał Kopciuszka ale był bardzo zajęty, i nie zawsze starczyło mu czasu na rozmowę ze swoją córeczką dlatego właśnie Kopciuszek czuł się bardzo samotny.

W domu było dużo pracy. Druga mama przy-
mykała oczy na kaprysy swych dwóch córek.
Dbała o nie więcej niż o przybraną córkę. To
czego nie zrobiły w domu Gula i Lula musiały
zrobić Kopciuszek. Nie była sprawiedliwa pa-
ni Goździkowa. Ale tak to już w życiu bywa,
że często nie potrafimy sobie uświadomić
własnego, złego postępowania. Dopiero przy-
padek, dopiero los pokazuje nam nasze błędy.
Ten kto nie jest zły, potrafi się wówczas po-
prawić, zmienić swe postępowanie i próbuje
wynagrodzić krzywdy wyrządzone innym.
Kopciuszek często zostawał w domu sam. Ta-
ta gdzieś wyjeżdżał, przybrane siostry bawi-
ły się wesoło w innych pokojach lub przed
domem. Nie było nikogo komu można by się
pożalić, nikogo z kim można by pożartować.
Ale Kopciuszek był dziewczynką, której nie
brakowało wyobraźni. Rozmawiał więc ze
starym zegarem, który oznajmiał godziny, z
drewnianym kogutem, który mieszkał w tym
zegarze. Czasem ze szpary w podłodze wy-
stawiła głowę głodna i przelękniona myszka.
I do niej w miłych słowach potrafił zagadnąć
Kopciuszek. Przyszły święta Bożego Narodze-
nia, na które każdego roku niecierpliwie cze-
kają wszystkie dzieci. A te, którym brakło
mamy czekają najbardziej niecierpliwie.





Miło jest w ciepłym pokoju ubierać pachnącą jodłowym lasem choinkę. Ile przy tym wesołych rozmów, żartów. Wszyscy są uśmiechnięci. Nikt nie czuje się samotny. Ale pani Goździkowa znowu okazała się niesprawiedliwa. Choinkę ubierały Gula i Lula. Kopciuszek musiał zostać w kuchni,

bo jak to bywa przed świętami, pracy wówczas bardzo dużo. Aby w domu było przez całe święta ciepło mały Kopciuszek musiał w lesie nazbierać chrustu. Tego było już za wiele! Dobra Wróżka i jej pomocnik Gwiazdoń nie mogli spokojnie patrzeć na krzywdę samotnego Kopciuszka.



Tym bardziej, że znali oni dobre serce dziewczynki, która nigdy nikomu nie odmówiła pomocy. Mógł się o tym przekonać sam Gwiazdoń, gdy jako utrudzony wędrowiec trafił pewnego razu do domu państwa Goździków. Życzliwości Kopciuszka zaznała także dobra wróżka — Baba Dziwo, gdy udając staruszkę zbierała w lesie chrust. Na okazję do pomocy nie trzeba było długo czekać. Bo oto pod drzwiami domu państwa Goździków zjawił się pięknie ubrany królewski posłaniec.. W imieniu króla zaprosił on na bal do zamku wszystkie panny. Spośród nich królewski syn miał wybrać sobie żonę. Zaproszenie otrzymał także Kopciuszek. Zadrżało serce dziewczynki. Nigdy nie widziała zamkowych komnat i królewskiej świty. Nigdy nie słyszała muzyki i nie widziała tańczących par. Na przeszkodzie, jak zwykle, stanęła pani Goździkowa, która przede wszystkim myślała o własnych córkach.

I znowu Kopciuszek musiał pozostać w domu sam. Ale naprawdę nie był już samotny — czuwali nad nim Gwiazdoń i Baba Dziwo. I jak to zwykle bywa w bajkach zaczęły się dziać rzeczy dziwne i tajemnicze. W mgnieniu oka, gdy w domu nie było już nikogo, Kopciuszek zmienił się nie do poznania. Stara sukienka stała się suknią balową. Na stopach zamiast dziurawych butów zjawiły się złote trzewiczki. Pod dom podjechała karetka i Kopciuszek pomknął na bal. W zamian miał spełnić tylko jeden warunek: punktualnie o dwunastej powrócić do domu. Przykro było wracać z pięknego balu. Tym bardziej przykro, że młody królewicz tańczył tylko z Kopciuszkiem. Siostry mogły bawić się dalej. Ale cóż było robić. Nie można było okazać się nieposłusznym i niewdzięcznym tym, którzy przyszli z pomocą.

I znowu zaczęło się smutne i samotne życie. Ale królewicz nie zapomniał o pięknym Kopciuszk. Szukał go długo. W końcu nie widząc innego sposobu, wszystkim pannom w królestwie ojca kazał przymierzyć złoty trzewiczek, który zgubił Kopciuszek odchodząc z balu.





Wszystko skończyło się dobrze. Kopciuszek został żoną królewicza. Zaś pani Goździkowa ze swymi córkami zrozumiała, że źle postępowały krzywdząc Kopciuszka. Przybrana siostra wybaczyła krzywdy i pani Goździkowej i siostrze. Kiedy będziecie już w domu opowiedzcie tę bajkę innym dzieciom i rozglądnijcie się uważnie: może wśród was jest jakieś samotne dziecko, z którym nikt nie chce się bawić. I pamiętajcie, o tym, że wszystko w bajce skończyło się dlatego dobrze, bo Kopciuszek, choć chodził w podartej sukience — serce miał piękne i dobre.

Streszczenie:
ANDRZEJ WARZECHA





KOPCIUSZEK bajka w 7 obrazach

muzyka **MARIAN LIDA**

libretto **MARIA BILLIŻANKA** wg tekstu

ADOLFA WALEWSKIEGO

oraz bajki angielskiej w tłumaczeniu **Marii**

KRECHOWSKIEJ

teksty piosenek **ANDRZEJ WARZECHA**

Kierownictwo muzyczne **MARIAN LIDA**

Reżyseria **MARIA BILLIŻANKA**

Scenografia **JOLANTA BONI-MARCZYŃSKA**

Choreografia **JACEK TOMASIK**

Asystent reżysera **ANDRZEJ SKWARCZYŃSKI**

OBSADA

Kopciuszek

Pan Goździk — ojciec Kopciuszka

Pani Goździkowa — jego żona

Gula

Lula — córki

Król Ćwiecek

Królewicz

Gwiazdoń — wysłannik Dobrej Wróżki

Baba Dziwo — Dobra Wróżka

Zefirek

Kefirek — radcy dworu królewskiego

Białonóżka

Dziadzio Zegar

Myszki i Damy

Zespół instrumentalny

MARIA MASTALSKA

MARIA MAZURKOWSKA

PAWEŁ PŁUŻEK

STANISŁAW WĘGRZYN

LESZEK WYDRZYŃSKI

BRYGIDA ZABOROWSKA

KAZIMIERZ RÓŻEWICZ

HALINA SZYMAŃSKA

MARIA DOMAŃSKA

KRYSTYNA BEHOUNEK

ANDRZEJ GALOS

JAN WILGA

FRANCISZEK MAKUCH

EWA STENGL

ANDRZEJ PAŁOWSKI

ANDRZEJ SKWARCZYŃSKI

STANISŁAW ZIÓŁKOWSKI

ANDRZEJ PAŁOWSKI

ANNA BIL

ZOFIA CISZEWSKA

ILONA DWORSKA

EWA NOWAK

GRAŻYNA SIWEK

Korepetytor solistów

KRYSTYNA KOPAŃSKA

Inspicjent

MAŁGORZATA SZOŁTYS

Sufler

ANDRZEJ FRYDECKI

ZESPÓŁ TECHNICZNY

Kierownik działu technicznego
MIECZYŚLAW STANO

Kier. prac. damskiej
ALICJA TEKIELA
ZOFIA ZIEMBIŃSKA

Kier. prac. kraw. męskiej
TADEUSZ DROZDA
FRANCISZEK MUSIAŁ

Kier. prac. peruk.-fryzjerskiej
CZESŁAWA GWIZDAŁA
JADWIGA BĄK

Pracownia stolarska
JÓZEF KMIĘC

Pracownia modelatorska
WOJCIECH STĘPNIOWSKI
MAŁGORZATA TALAGA

Pracownia malarska
ALEKSANDER SZUFA
WŁADYSŁAW MALIK

Akustyka
TADEUSZ KAMIONKA

Światło
JÓZEF RYBARCZYK

Brygadier sceny
LESZEK PRZEWODZIECKI

Koordynacja Pracy Artystycznej

Kierownik
GRAŻYNA BYTOWSKA

Biuro Obsługi Widza
Kierownik
JOLANTA PISARSKA

Redakcja programu
STANISŁAW MĘDAK

Współpraca
ANNA JAKUBIEC

Opracowanie graficzne i ilustracje
JANUSZ WRZESIŃSKI

*Ilustracja na stronie 10 na podstawie obrazu
Edmunda Dulac'a „The Dream Vendor”*

OPERA I OPERETKA W KRAKOWIE SCENA DZIECIEĆ UL. LUBICZ 48

Dyrektor i Kierownik Artystyczny
EWA MICHNIK
Z-ca Dyrektora ZENON HAJDUGA
Dyrekcja Teatru ul. Senacka 6, 31-002 Kraków
Dyrekcja, Sekretariat — tel. 22-08-79
Biuro Obsługi Widza tel. 22-61-85, 22-78-07.

PREMIERA:
31 grudnia 1982 r.
16 stycznia 1983 r.

Cena zł 50.—

EGZEMPLARZ
BEZPLATNY

Drukarnia Narodowa Z-2, zam. 5960/82 10.000 egz. K-14/2439

Wydawnictwa Akcydensowe O/Kraków zam. 10511/82

P_K_1382.001